

cje słów, które miały potęgować wyobraźnię i myślenie. Warto zauważyć, że ruch komunistyczny ze wzruszeniem ramion traktował filozofie idealistyczne, afirmował materializm „dialektyczny”, natomiast z nienawiścią odnosił się do materializmu mechanistycznego (na tej fali Trofim Łysenko doprowadził do pogromu genetyki we Rosji radzieckiej, jako nauki „mechanistycznej”). Uwielbiano „skoki” dialektyczne, a mechaniczność uważano (w epoce tryumfu techniki!) za coś martwego i złowrogiego. Lepszy miał być organicyzm. Konsekwencje tego widać w szkolnictwie polskim współczesnym. Mówiono mi o teście wśród młodzieży licealnej jednej z dobrych szkół polskich: żaden z uczniów nie umiał wyjaśnić, jak to się dzieje, że naciskamy na klamkę w drzwiach pionowo, a zasuwą w zamku poziomowo cofa się z zagłębienia w futrynie. Było to nie do pojęcia. Jak takie pokolenia mogą dotrzymać kroku cywilizacjom fascynującym się wszelakiego rodzaju maszyną?

Teraz z kolei środowiska prawicowe z równą pogardą mówią o socjotechnice. Myślenie i działanie inżynierskie wobec rzeczywistości to dla nich jakaś infamia. A jednak właśnie taki intelektualizm (pochwalić trzeba Tadeusza Kotarbińskiego za stworzenie przed wojną prakseologii – nauki o skutecznym działaniu) daje szansę na myślenie racjonalne, ale i nie lękające się utopii. Może wydobędzie nas ono z obecnych tarapatów.

Piotr Skudrzyk

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Działać konstruktywnie

Действовать конструктивно

Ja w nawiązaniu do wypowiedzi Profesora Dziemidoka. Wydaje mi się, że nie powinniśmy mówić tylko o wadach polityków i z irytacją postulować, żeby się zmienili. Kiedy tak postulujemy, to nawet nie wierzymy, że te postulaty kiedykolwiek się spełnią. Powinniśmy naszym politykom pomagać. Krytyka ich wad powinna być krytyką życzliwą. Powinniśmy wierzyć, że nasi politycy gdzieś w swojej istocie są ludźmi wartościowymi. Powinniśmy podtrzymywać w sobie ufność, że błędy, a nawet złe intencje, polityków w dużej mierze wynikają z przytłaczającego naporu problemów i nacisków, jakim ci politycy podlegają. Powinniśmy stać po ich stronie. Z postmodernizmu powinniśmy czerpać inspirację do postawy przyjaźni. Derrida, Rorty mówią o dramatycznej potrzebie przyjaźni w chaosie świata. Powinniśmy polityków traktować jako naszych, wspomagać ich dobrym i „złym” słowem, to znaczy krytycznym. Ale to ma być

krytyka przyjazna. Natomiast, jeżeli nie jesteśmy w stanie żywić wobec naszych polityków uczuć przyjaznych, to bądźmy konsekwentni. Po prostu uznajmy, że jesteśmy pod okupacją – okupacją elit finansowych, międzynarodowych elit finansowych i obecnych elit politycznych. Jak okupacja, to przygotowywanie się do rebelii. Powinniśmy założyć państwo podziemne. Nie narzekać i moralnie oburzać się, tylko budować niezależne, wreszcie porządne struktury podziemne. My jesteśmy porządni, więc budowane przez nas państwo będzie porządne. W tym naszym państwie pokażemy, jak być dobrymi politykami. Działać to znaczy działać konstruktywnie: albo popierać polityków istniejących, albo nowych, w tym samych siebie. Mówić komuś, że jest beznadziejny i powinien się zmienić, jest logiczną sprzecznością. Jak jest beznadziejny, to nie ma nadziei, że się zmieni. Krytyka też podlega krytyce.

Charakter naszego zawodu zobowiązuje nas do formułowania myśli, które będą budowały; jeżeli burzyły, to po to, by budować. Nasze wypowiedzi powinny w słuchaczach budzić więcej nadziei i ufności w życie, niż przygnębienia i poczucia osaczenia ze wszystkich stron. Nadzieja i ufność powinny być uparte, inteligentne, odporne na chropowatości i pęknięcia rzeczywistości. Tak postrzegamy świat zewnętrzny, jak umożliwia nam to nasz świat wewnętrzny. Mizeria i beznadzieja świata zewnętrznego bardzo często jest refleksem mizerności i beznadziei świata wewnętrznego obserwatora. Dokładniej – nie całego świata wewnętrznego (bo to przypadki skrajne i na szczęście rzadkie), ale jakichś fragmentów tego świata. My, ludzie jesteśmy od budowania; my, ludzie kultury jesteśmy od budowania świata wewnętrznego.

Andrzej Niemczuk

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Jakie idee są potrzebne współczesnemu światu?

Какие идеи нужны современному миру?

Będę odpowiadał na pytanie lekko zmodyfikowane, a mianowicie: jakie idee są potrzebne światu współczesnemu? (no bo sporne jest to, czy we współczesnym świecie panują dekonstrukcja i pragmatyzm, a także to, czy owe potrzebne idee muszą koniecznie być nowe).

Przez tzw. współczesny świat rozumiem przede wszystkim mentalność tego świata, która z kolei jest rozpowszechnioną („obecną w przestrzeni publicznej” – jak to się dzisiaj obowiązkowo mówi) wersją współczesnej kultury. Nie ograniczam sprawy do samej tylko filozofii z dwóch powodów: 1) filozofia ma mały